Nr. 73. Kraków, Środa 28 Marca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

W sprawie opodatkowania spirytusu.

(*Sprawozdanie z posłuchania deputacyi Rad pow. i oddziałów gospodarskich u JE. ministra dla Galicyi br. Ziemiałkowskiego*).

Dnia 21 marca 1888 r. udali się delegaci Rad pow. i oddziałów gosp. o g. 1 w liczbie dwudziestu do JE. ministra Ziemiałkowskiego.

Przewodniczący deputacyi p. Jan Vivien wyraził J. Excelencyi gorące i serdeczne podziękowanie za jego usilne starania dla dobra kraju i za gorliwą obronę jego interesów. Całe życie JE. Ziemiałkowskiego jest dowodem szczerej miłości kraju, w imieniu deputacyi wyraża przeto przewodniczący nadzieję, że jak dotychczas tak i nadal J. Excelencya utrzymywać będzie harmonię pomiędzy interesem państwa a interesami kraju bez ujmy dla jednych lub drugich, i tak jak dawniej, tak też i teraz w trudnej sytuacyi znajdzie się na wysokości wielce doniosłego zadania.

Mowca żywo odmalował trwogę i zaniepokojenie, jakie przy smutnem ekonomicznem położeniu kraju i od kilku lat trwającem gwałtownem przesileniu rolniczem wywołuje nowy cios, wymierzony przeciwko żywotnym interesom Galicyi. Wynikiem nieodzownym narażenia kraju na ruinę przez zagrażającą reformę opodatkowania spirytusu jest, że kraj prosi swoich naturalnych opiekunów o pomoc i o usunięcie złego. Nie potrzeba do tego sztucznej agitacyi, o której niezgodne z prawdą rozpuszczają wieści — ażeby w ciężkiej chwili członkowie rodziny udali się z synowskiem zaufaniem do starszyzny tejże rodziny z przedstawieniem rozpaczliwego stanu rzeczy i z gorącą prośbą o ujęcie się za naszym krajem w Radzie korony.

Sztuczna agitacya nie znalazłaby nigdy gruntu w kraju tak wysilonym i wskutek klęsk ekonomicznych prędzej do apatyi i zwątpienia, aniżeli do zbytniej ruchliwości skorym. Nie było i nie ma sztucznej agitacyi, bieda nas tu przyprowadziła i chęć zabezpieczenia się przed jeszcze większą biedą, a wreszcie żywe poczucie niebezpieczeństwa, stojącego przed nami. — Obawa o przyszłość kraju, a nie jakaś urojona agitacya, o której nic nie wiemy i dopiero w Wiedniu o niej się dowiedzieliśmy, jest przyczyną przyjazdu naszego do stolicy państwa. Wszystkie warstwy społeczne odczuwają żywe zaniepokojenie z powodu projektu ustawy, dotykającego rolnictwo, przemysł gorzelniany, większą własność ziemską, miasta i stan włościański. Wyrazem tego zaniepokojenia jest uchwała Sejmu z d. 20 stycznia 1888 r., którą gorącemu orędownictwu Waszej Excelencyi polecamy, wyrazem tego są uchwały Towarzystwa rolniczego galicyjskiego z d. 2 i 3 marca 1888 r. które nam jako oddziałom za podstawę służą, wyraz zaniepokojenia znajdziesz Excelencyo także w uchwałach Tow. kred. ziemskiego i w licznych głosach deputacyi. Wszyscy co służą krajowi, tak Wysokie Koło jak i inne instytucye krajowe oparły się solidarnie o wolę Sejmu a jednomyślność, która tak pomiędzy niemi, jak i pomiędzy wszystkiemi warstwami społecznemi panuje, będzie silną podstawą dla szlachetnej działalności Waszej Excelencyi.

Cenimy zasługę Tego, który zna kraj i umiejąc ocenić jego nieszczęśliwe położenie, strzeże swoją ziemię rodzinną przed ruiną, który na wysokiem stanowisku jest wiernym synem tejże ziemi, któremu kraj ufa i wierzy i który nas przed szkodliwemi zarówno dla państwa jak i dla kraju eksperymentami łaskawie ustrzedz raczy i nie dopuści, aby z uszczerbkiem kraju i przy nieodpowiednim jego rozmiarom innymi środkami dającym się osiągnąć zysku państwa, narażono kraj na upadek, a państwo ostatecznie także na szkodę.

Polecamy przeto tę sprawę życzliwej opiece Waszej Excelencyi.

JE. br. Ziemiałkowski do łez wzruszony w żywych i serdecznych słowach dziękuje za zaufanie, ale nie tai trudności położenia. Według jego zdania, ustawa przejdzie. Słuszną natomiast jest opinia, że minister dla Galicyi chce złagodzić możliwe złe skutki ustawy, że wszędzie, gdzie miał sposobność w tym duchu się odzywa i nadal w tym kierunku gorliwie działać będzie. Wyraża też przekonanie, je jeśli ustawa przejdzie, to przejdą także środki, szkodliwość tejże łagodzące. Prosi, ażeby kraj zachował nadal zaufanie w jego najlepsze chęci.

Zastępca przewodniczącego ks. wice-marszałek Szeparowicz dziękuje ministrowi za jego dobre chęci dla kraju i kładzie silny nacisk na zagrożenie interesów wszystkich stanów i wszystkich warstw społecznych. Miasta stracą w razie przeprowadzenia ustawy przeważną część dochodów propinacyjnych, które w wielu miejscach są główną podstawą wydatków miejskich na cele szkolnictwa i instytucyi publicznych. Pomiędzy ludnością wiejską, którą tak ustawodawstwo jak i praca duchowieństwa strzeże od pijaństwa, która jednak przy ciężkiej pracy, złym pokarmie i ostrym klimacie umiarkowanego spożycia wódki niezbędnie potrzebuje, budzi się niezadowolenie, które w jego zawiązku stłumić i do przybrania większych rozmiarów przez ustrzeżenie jej przed szkodą, niedopuścić należy. Mowca nie tai rozdrażnienia miast i ludności wiejskiej, ale odpiera energicznie wieści o sztucznej agitacyi w kraju w sprawie gorzelnianej i propinacyjnej. Owszem, każdy kto może rozdrażnienie łagodzi, mimo to jednak głos kraju donośnie się odzywa, bo mu zagraża niechybna i rzeczywista szkoda w razie przyjęcia projektu rządowego. Ludność miejska i wiejska wie, co jej grozi, a przeto niepokój jej jest istotnie uzasadnionym. Mowca prosi ministra o opiekę i obronę interesów Galicyi.

JE. Br. Ziemiałkowski zaznacza ponownie trudne położenie rządu. Co do uciążliwości projektu rządowego dla miast, rozumie rzecz dokładnie i ocenia ją należycie. Miasta obracają dochód z propinacyi na cele publiczne, osoba prywatna może w ostatecznym razie ograniczyć swoje wydatki, ciało zbiorowe bez ujmy dla sprawy publicznej obciąć swego budżetu nie może. Potrzeby ludu minister zna dokładnie. Trudno obecnie przesądzać, jak się przy wyszynku ukształtuje cena kieliszka wódki, ile podatku poniesie handel pośredni a względnie dzierżawcy prawa propinacyi. I teraz cena przy drobnej sprzedaży jest wysoką. JEkscelencya wie, że tu nietylko interes gorzelni i interes jednej warstwy społecznej jest w grze.

Na przemówienie JEkscelencyi odpowiedział dr. Włodzimierz Kozłowski: Ekscelencyo, znając dokładnie stosunki galicyjskie, potrafisz ocenić zręczność dzierżawców prawa propinacyi w Galicyi. Gdy powstanie walka o przerzucenie podatku, uda im się z jednej strony przez obniżenie ceny producentowi zapłaconej, przerzucić jednę część podatku na gorzelnictwo, a względnie na rolnictwo, powtóre z góry sobie zapewnić odszkodowanie straty, przez pomniejszenie konsumcyi zrządzonej, zniżając czynsze propinacyjne, po trzecie podatek w przeważnej części przez producenta, — a w całości przez właściciela wydzierżawianego prawa propinacyi zapłacony, znów w całości policzyć konsumentowi. Podatek zatem nietylko nie zniknie w handlu pośrednim, ale właśnie spekulacya pośredników i dzierżawców propinacyi wzbogaci ich kosztem słabszych ekonomicznie producentów spirytusu, rolników, właścicieli prawa propinacyi i konsumentów. Wszystkie przybyłe z rozmaitych stron naszego kraju deputacye mogą potwierdzić, że już teraz dzierżawcy prawa propinacyi na wypadek przyjęcia dwóch w obecnej kadencyi wniesionych, powyższe prawo dotykających przedłożeń rządowych nietylko grożą niedotrzymaniem kontraktów, ale także przy zawieraniu tychże zastrzegają sobie ich rozwiązanie w razie zmiany ustawodawstwa.

Wiadomo Ekscelencyi, że prawo propinacyjne jest tak w większej własności ziemskiej, jak i po miastach podstawą kredytu, że dochody z tego prawa umożliwiają uczciwą spłatę procentów od długów, a przeto ubytek tego źródła, albo zmniejszenie jego wydatności także i wierzycieli żywo obchodzi.

Wie Ekscelencya, że w budżetach miast naszych i tak końce się nie schodzą, że też tak reformą podatkową wywołane wstrząśnienie, jak i niemożność zadośćuczynienia zobowiązaniom opłakane wywoła stosunki.

Przedłożenie rządowe musiałoby wywołać niechybny upadek gorzelń rolniczych, które przy systemie konsumcyjnym nigdzie się nie rozwijają. Za nim poszłoby nieodzownie — ograniczenie niezbędnej dla rolnictwa kultury kartofli, a w braku odbiorców wyparcie z targu miejscowego zaopatrujących go właścicieli drobniejszych obszarów dworskich i włościan. — Włościanin potrójną przeto poniesie stratę raz jako producent kartofli, powtóre jako robotnik około ich uprawy zatrudniony, gdy w przyszłości ta sposobność do zarobku ubędzie, potrzecie jako konsument. — O ile bowiem ściśle wykonana ustawa z r. 1877 przeciwko pijaństwu, którą Sejm w duchu wielokrotnie od czasów Stanów ponawianych rezolucyi uchwalił, chroni lud wiejski od szkodliwego dla trzeźwości nadużycia prawa propinacyi przez dzierżawców tego prawa, o tyle zaprzeczyć się nie da, że wódka w Galicyi jest nie tylko jednym z niewielu w kraju fabrykowanych i przez kraj spożytych produktów, ale także ze względów zdrowotnych niezbędną potrzebą włościanina, — że też obok wielkiego już dzisiaj w wielu miejscowościach rozwodnienia zatruwać ją będą po podwyższeniu ceny szkodliwemi dla zdrowia, ale podniecającemi pragnienie substancyami.

Racz Ekscelencyo łaskawie wziąć pod rozwagę stan ekonomiczny większej własności ziemskiej w Galicyi. Nie poznałbyś Ekscelencyo tych wiejskich dworów, o których wieść niesie, że dawniej były huczne i zamożne. Dziś w cichości trawi je rozpaczliwa często walka o byt, o utrzymanie ekonomicznej podstawy narodowości naszej, a wraz z nią patryarchalnego narodowego wpływu na spojony tylu węzłami z dworem lud wiejski.—Zbytku wcale nie ma, oszczędność staje się coraz większą, a potrzeby tak własne, jak i młodszych wychowujących się obecnie pokoleń redukują do minimum, nie może przeto być mowy o ograniczeniu wydatków, które już doszło do ostatecznego kresu. — Dochody, które umożliwiały rolnikom wypłacalność, spadły, polityka cłowa wobec konkurencyi zamorskiej i zagranicznej jest przyczyną dotkliwego obniżenia cen ziemiopłodów. Taryfy kolejowe protegują konkurencyę obcego zboża z galicyjskiem; podatek gruntowy ogromny i według innych cen obliczony, system egzekucyi nieznośny, podatek spadkowy nadmierny, rolnictwo nawet w rzeczach drobnych dla skarbu, jak dostarczenie taniej soli dla bydła, żadnej opieki ze strony państwa nie doznaje. I czyż można się dziwić, że obdłużenie ziemi w sposób przerażający wzrasta, że w braku dochodów, a przy wzmagających się ciągle kosztach produkcyi dla opłacenia zaległych procentów coraz nowe zaciągają pożyczki, że lasy wycięte, z kapitałów indemnizacyjnych nie ma śladu, a wyprężenie kredytu i tak dość elastycznego dochodzi do ostateczności.

Naturalnym wynikiem tych okoliczności jest nie tylko ciągłe *minus* w bilansie gospodarstw, ale także wywłaszczenie ich właścicieli, wzmagająca się liczba egzekucyjnych sprzedaży i szkodliwy dla przyszłości dochodów z podatku gruntowego brak inwentarzy, zubożenie ziemi i zniszczenie majątków.

Ekscelencyo! Badania naszego posła p. Szczepanowskiego stwierdziły, że piąta część właścicieli tabularnych w Galicyi składa się z obcych żywiołów, które nie będąc w stanie ocenić łaski przez naszego wspaniałomyślnego monarchę za wstawieniem się Koła polskiego, w którego pracach Ekscelencya brałeś udział, naszej narodowości i obudwom jej plemionom świadczonej,—nie dają też żadnej rękojmii, że w danej chwili nie będą wielbić siły przed prawem, że wywłaszczywszy do reszty autochtonów, staną się z tradycyjnego do dynastyi i monarchii przywiązania i z naturalnej, niewymuszonej wdzięczności tym pewnym i trwałym filarem, jakim my zawsze byliśmy, i nadal, tak ze względu na poświęcenie dla tronu, jak i na zachowanie narodowości naszej pozostać chcemy.

Ekscelencyo, racz równą otoczyć opieką wszystkie warstwy społeczne naszego kraju, bo wszystkie równie cierpią, wszystkie Twej pomocy zarówno potrzebują, wszystkie w Ciebie wierzą, wszystkie na Twą pracę, opiekę i obronę z równem liczą zaufaniem, wszystkie się spodziewają, że wszędzie, gdzie Twoje wysokie stanowisko daje Ci sposobność ujęcia się za krajem, w każdej sytuacyi za wszystkiemi stanami naszego kraju zarówno się ujmiesz, że wiernie przedstawisz niedolę większej własności ziemskiej, wsteczny ruch w postępach cywilizacyjnych, jaki może wyniknąć z ubytku dochodów miejskich, a wreszcie tę okoliczność, że nigdy a zwłaszcza teraz nie jest chwila drażnić włościanina.

Ekscelencya jesteś od lat kilkunastu pośrednikiem pomiędzy koroną a najwierniejszym jej krajem. Odzywając się też do Ciebie, przez Ciebie błagamy koronę o dalszą opiekę nad nami. Twemu też patryotycznemu sercu i czujnemu sumieniu powierzamy nietylko przedstawić koronie nasze wiernopoddańcze uczucia, ale także zanieść prawdę do podnóża tronu i starać się, ażeby od nas i o nas prawda i tylko prawda znachodziła przystęp do tego świętego przybytku. Staraj się Ekscelencyo, aby z prawdą niezgodne przedstawienia rzeczy nie odbierały najmiłościwszego, najwspaniałomyślniejszego serca wdzięcznym za niewyczerpaną dobroć i łaskę i zawsze gotowym do wszelkich jak najdalej idących ofiar, — ale do ofiar możliwych gotowym poddanym. Staraj się Ekscelencyo, ażeby te ofiary nie przechodziły możności naszej i zakresu sił naszych.

Ekscelencya stałeś od lat kilkunastu na straży prawidłowego stosunku pomiędzy rządem a krajem, nieraz też za Twoim wpływem kraj dla utrzymania rządu u steru nader cenne materyalne interesa poświęcał. Spraw też, prosimy Cię Ekscelencyo swoim wpływem u góry, ażeby kraj nie był zmuszonym żałować większych od innych krajów koronnych dla gabinetu JE. hr. Taaffego poniesionych ciężarów. Kraj przez swych posłów rządy JE. hr. Taaffego za Twą sprawą popierał i nadal popierać pragnie, staraj się też Ekscelencyo, ażeby kraj przez swoją reprezentacyę mógł nadal sumiennie rząd, w którym zasiadasz, popierać, ażeby nie było sprzeczności pomiędzy sięgającym w przyszłość obowiązkiem dla państwa i kraju a pomiędzy poparciem rządu, ażeby usunąć niebezpieczeństwa zwichnięcia prawidłowych stosunków pomiędzy rządem a krajem, — byłoby bowiem obłudą taić, że trwałości i sile tego stosunku skutki przedłożenia rządowego zagrażają.

W lepszych czasach dawniej w Kole polskiem i w Sejmie, a obecnie w Radzie korony strzegłeś Ekscelencyo zgody pomiędzy interesami państwa a interesami kraju, — strzeż jej też, prosimy Cię, w tej ciężkiej chwili, wysłuchaj prośby

---

ZA DOLINĄ RÓŻ.

Nowella

przez

Elizę Orzeszkową.

3 (Ciąg dalszy.)

Siedmioro dzieci Pan Bóg mu był dał, ale dwoje zawczasu też odebrał, z pięciu zaś pozostałych troje w świat poszło, a dwoje najmłodszych w domu ostało. Już to na zawsze jeden tylko Kazio przy nim ostanie, bo Jadwisia, tak samo, jak dwie starsze siostry, niebawem pewnie za mąż pójdzie. Takie już przeznaczenie kobiety. Dwie córki jego były więc zamężne, a co się tyczy najstarszego syna, ten w młodych jeszcze latach na obowiązek poszedł. Czytać, pisać, rachować umiał i wszystkie jego dzieci to umieją, bo coścіś przez trzy lata spólnie z sąsiadami guwernera do nich trzymał. Ale ten jego najstarszy, osobliwą zdolność do nauki miał, książek i świata nad miarę był ciekawy, tedy wojskową służbę odbywszy, pisarzem naprzód w jednym sąsiednim dworze został, a potem do innego pana, daleko, bo aż o trzydzieści mil ztąd na ekonoma wyjechał. Syna tego bardzo rzadko teraz widuje. Nie zapomniał on o ojcu i o domu, ze dwa razy na rok listy przysyła, ale przyjeżdża ledwie raz na lat parę, a teraz, to już i czwarty rok jak nie był. Kawał świata, wiadomo! przebywać go często ani czas, ani kieszeń nie pozwalają, teraz osobliwie, kiedy żonatym już jest i troje dzieci własnych ma. Nareszcie, co z oczu zbiega, z pamięci wycieka. Największe kochania gasną bez dmuchania. Do tego, wie on dobrze, że stary ojciec bez pomocy nie jest, bo i Kazio już dorosły i Jadwisia póki co, w domu jeszcze siedzi. A te dzieci nie zupełnie takie, jak inne. Wyrosły bez matki, która wprędce po urodzeniu Jadwisi, więc ośmnaście lat temu umarła. On im był tedy i ojcem i matką, ale że przy roli pracując, nie zawsze miał czas je doglądać, jedne drugim niańkami były. Uśmiechając się, wypowiedział litanię imion swoich dzieci.

— Franuś na ręku swojem wynosił Stefkę i Elżusię, Elżusia Kazia, a Kazio Jadwisię. Nacierpiały się dość dzieciska, osobliwie młodsze, a zawsze nie tyle, ileby może od macochy cierpieć musiały.

Kiedy owdowiał, czterdzieści tylko lat mu było. Ludzie do drugiego ożenienia się namawiali, nawet nie brzydkie i nie ubogie panny swatali, ale on nie chciał. Pierwsza rzecz, że macochy dla dzieci nie chciał, a druga, że tamtej, nieboszczki, zapomnieć nie mógł. Szesnaście lat z nią przeżył, a była taką, że i w śmierci ją opuszczać za niegodne i sercu trudne uważał. Zresztą, żeniąc się po raz drugi, Bóg wie, na jakąby natrafił!

— Bo to, — uśmiechnął się, ani na wsi, ani w mieście nie można wierzyć niewieście, a na tym świecie poczciwej żony, tak samo jak ojca i matki, za grosz nie kupisz.

Chciałam wiedzieć ile posiadał ziemi. Chętnie odpowiedział, że ma jej morgów piętnaście, licząc w to mokrą łączkę, na której właśnie przeszłego lata piszcząca dudka do piersi mu wlazła.

— Nie jest to wiele, ale i nie mało, — mówił. — Ludzie mniej mają a żyją. I my, chwała Bogu, od dziadów pradziadów żyli tu, łaski boskiej tylko potrzebując. Jedna tylko bieda, że w bezleśnych stronach drzewo drogie, tedy chatę wyreperować i gumno nowe postawić nie łatwo.... Ale, nad tym kłopotem niech już sobie Kazio głowę łamie. On tu gospodarzem teraz jest i na zawsze ostanie. Ożeni się, może z posagiem dziewczynę weźmie, a jeżeli nie, to jakkolwiek tam tę biedę z chatą i gumnem zmoże... Wprędce też pewno i ożeni się, bo gdy Jadwisia za mąż pójdzie, pusto i smutnie zrobi się w chacie.

Żartowałam, że wkrótce wnuki mieć będzie, nie takie już jak po tamtym synie, których nigdy jeszcze nie widział, ale takie, od których w tym sadzie i na tem podwórku zrobi się wesoło, wesoło!

— A jakże! — zaśmiał się, — już to inaczej nie może być! Już tak być musi, aby i staremu robota jaka na świecie była! Cnoćby wnuki kołysać!...

— I całować, — dorzuciłam.

— A jakże! i bez tego nie obejdzie się pewno! Nie ma kochania bez całowania!

Cicha wesołość, która i wprzódy pobłyskiwała mu w oczach i uśmiechu, śród żartobliwej rozmowy o wnukach, wzmogła się w śmiech głośny i długi a w uśmiechu tym i w zamaszystym ruchu ręki, który uczynił, ozwało się niby echo jego raźnej, rubasznej, ognistej młodości.

Od paru minut rytmiczne stukanie krosien we wnętrzu domku przestało wtórzyć rozlegającym się w sadzie gruchaniom gołębi i szczebiotom szczygłów; natomiast, tuż nad moją głową, z za szyb zamkniętego małego okna, zabrzmiał donośnie głos kobiety.

— Ociec! z kim ociec rozmawia?

Stary z uśmiechem na okienko patrzał i milczał.

— Z kim tam ociec rozmawia? — trochę niecierpliwie powtórzył głos.

— Kiedyś ciekawa, to zobacz! — z flegmatyczną żartobliwością odpowiedział.

Podniosłam nieco głowę. Jednocześnie, ze stukiem, okienko otworzyło się i zamknęło tak prędko, że niby w świetle błyskawicy mignęły mi tylko przed oczyma: wazonik z blado-zielonem piżmem, biała koszula, jasny warkocz i twarz młodej dziewczyny tak gorąco zapłoniona, że błękitne jej oczy wyglądały jak niezabudki w krzak karminowej róży wplątane.

Przez małą szybę patrzałam do wnętrza domku, widziałam świeżo pobieloną świetlicę, grubą podłogę, ajerem posypaną, łóżko z pościelą, wielką skrzynię z bombiastym wierzchem, część krosien zasnutych granatowemi i czerwonemi nićmi, ale dziewczyny nie widziałam. Jakby w ziemię zapadła. Przez szpary okienka dochodziły mię wyraźnie zapachy ajeru i piżma, słyszałam, jak stary, za plecami memi z niezadowoleniem mruczał.

— Wstydliwa! schowała się! Dziczka w lesie wyrosła, czy co?

Nagle drgnęłam. Niespodzianie i gdzieś bardzo blisko, silny głos jakiś, na nutę skoczną i raźną huknął:

— Hej dziewczyno kochana
Czemuś taka spłakana,
Czy rozbiłaś dzban może?...

Wydało mi się, że ta piosnka nad samą głową moją wybuchnęła, ale gdy twarz ku sadowi obróciłam, przekonałam się, że zabrzmiała ona za gęstemi splotami grubej jabłoni,—jak z za śnieżnego, napowietrznego haftu, wyszedł ten sam chłopak, który przed kwadransem siał groch na polu i z głową podniesioną w górę, na gołębie może, które strzechę oblatywały spoglądając, śpiewał dalej:

— Pozwól, chwacko się sprawię
Ślicznie dzbanek naprawię,
Tylko nie płacz....

Teraz spostrzegłszy osobę obcą, u ściany domu siedzącą, umilkł i na chwilę pod kwitnącą jabłonią stanął. Dąb to był nie mężczyzna, ale dąb, który żadnej zimy srogiej, ani ulewy, ani gromowego uderzenia jeszcze nie zaznał: młody, wysmukły, zgrabny. Pod białą koszulą i przerzynającemi ją na krzyż szelkami, plecy miał gładkie i wyprostowane, policzki ściągłe, ogorzałe i rumiane, pod ciemnemi brwiami duże oczy z siwą źrenicą. Wąs złotym puchem zaledwie wysypał mu się nad koralową wargą, złotawe włosy świeciły z pod zgrabnej czapeczki. Przestał śpiewać i na chwilę pod jabłonią stanął, ale nie zadziwił się wcale, ani zmięszał, a wkrótce szedł już ku domowi krokiem szerokim i giętkim, ręką, w której pustą kobiałkę trzymał, zamaszyście nieco u boku wymachując. Takim samym za młodu musiał być ojciec jego, który przez życie uciszony i przygaszony, teraz jednak ze spokojnym i zarazem filuternym uśmiechem z syna żartować zaczął.

— Więcej tam pewnie na polu naśpiewałeś, niż nasiałeś! Aż wróble na dachu dziwowały się twojemu śpiewaniu ... Ze trzy garnce grochu wysiałeś, co?

— Już, ojcze, tyle ile trzeba było wysiałem,— dźwięcznym głosem odpowiedział chłopak i grzecznie przedemną czapki uchyliwszy, z kobiałką w spuszczonej ręce, obok ojca stanął.

(D. c. n.)

twoich rodaków, nie prowadź ich po za kres możliwości, uchroń ich od upadku.

Przyszłość okaże, że prosząc cię o to lojalnie, działamy w interesie państwa. Lepiej bowiem służy się sprawie monarchii, licząc się z potrzebą pieniężną, ale starając się ją zaspokoić w możliwych dla kraju warunkach, aniżeli z dnia na dzień, krótkowidząco, od wypadku do wypadku nerwowo folgując każdej potrzebie, chociażby z osłabieniem siły podatkowej. Lepiej się służy monarchii, przestrzegając z góry póki czas przed zgubnemi politycznemi, społecznemi i ekonomicznemi skutkami przedłożenia rządowego, aniżeli wywołując powód rozdwojenia rządu z największym krajem koronnym, aniżeli narażając państwo na rozczarowanie i to w niejednym kierunku, kraj na ruinę, a jednomyślnie przez sejm wyrażoną a przez wszystkie warstwy społeczne popartą jego wolę na naruszenie, cały związek interesów ekonomicznych na klęskę.

Gdy państwo o pomoc do nas zawoła, nie chcemy powstawać jak Łazarz biedą znękany, ale jak jeden mąż, jak silny mąż chcemy wypełnić obowiązek wdzięczności i lojalności, a stojąc zawsze w pogotowiu nie chcemy mu być ciężarem ani kulą u nóg, czem musielibyśmy się stać w razie przyjęcia przedłożenia rządowego, ale pragniemy być w Austryi siłą dodatnią i potężnym ekonomicznym czynnikiem; prosimy cię też Ekscelencyo z niezłomnem zaufaniem w tym kierunku pomiędzy nami a koroną pośrednicz.

JE. bar. Ziemiałkowski głęboko poruszony dziękuje deputacyom i krajowi za ocenienie jego dobrych chęci, **nie robi jednak nadziei skutku w kierunku działań, przedłożeniu rządowemu przeciwnych. Będzie się starał jego skutki złagodzić i pod tym względem kraj może na niego liczyć**, że wszędzie, gdzie ma sposobność, w duchu dla niego życzliwym działać będzie. Rezultat ostateczny zależy od siły, a on nie ma jej dość do przeprowadzenia wszystkich życzeń kraju. Jako gorąco odczuwający potrzeby kraju, uznaje on zarówno interesa ziemiaństwa, miast, włościan i stanu handlowego. Dziękuje [illegible] szcze za zaufanie i żegna serdecznie deputacye.

Po posłuchaniu odbyły deputacye ostatnie posiedzenie, na którem wicemarszałek Karol Barański wyraził przewodniczącemu p. Vivienowi i zastępcy jego ks. kanonikowi Szeparowiczowi żywe podziękowanie i postawił wniosek, ażeby przemówienie dr. Wł. Kozłowskiego w całości ogłosić wraz z protokółem obrad, co też zebranie jednogłośnie uchwaliło.

Wiedeń, 22 marca 1888.

Sekretarze: *Włodzimierz Kozłowski*, *Stanisław Ostaszewski*.

Przewodniczący: *Jan Vivien*.

Petersburg a Watykan.

Powtórzyliśmy niedawno za paryskim *Figaro* szczegóły co do rokowań ugodowych między Watykanem a Rosyą. *Kuryer Poznański* reprodukując doniesienia paryskiego dziennika — pisze:

„Korespondent *Figara* w takich dyplomatycznych zwrotach określa treść układów. „Poczyniono sobie wzajemne ustępstwa, które pozwalają dojść do porozumienia, nie naruszając praw niczyich i nie przesądzając rzeczy na przyszłość“. Jak to jest możebne — tego my nie rozumiemy, i oczekiwać będziemy dalszych wiadomości, ufając mądrości i ojcowskiej troskliwości Ojca św. Z innych stron donoszą nam, że podobno ów *modus vivendi* miał być w ten sposób wynaleziony, że na Litwie co czwartą niedzielę ma być kazanie w języku rosyjskim.

„Telegram rzymski *Neue Fr. Presse* donosi, że Rzym oddał rządowi rosyjskiemu nominacyę biskupów i proboszczów, że osiągnął porozumienie co do małżeństw mięszanych, — a tylko kwestya jezykowa pozostaje do uregulowania. Zdaje się, że pierwsza wiadomość o wydaniu nominacyi biskupów i proboszczów w ręce rządu jest zgoła fałszywa.

„W ogóle radzimy wszystkie te wiadomości watykańskie z źródeł takich jak *Figaro* i *Neue Fr. Presse* (niestety inne dotychczas się nie odzywają) przyjmować ostrożnie — a obok tego ufać silnie, że Stolica św., że Ojciec św. Leon XIII i jego doradzcy nie pozwolą na dalsze krzywdzenie braci naszych pod berłem rosyjskiem.

„Ubolewać należy, iż taki znakomity znawca stosunków kościelnych w Królestwie, jak ś. p. kardynał Czacki, już nie może św. kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościoła zasilać swą przenikliwą znajomością rzeczy, miejmy wszelako nadzieję, że wiekowe doświadczenie Rzymu będzie umiało skutecznie bronić tego, co się jeszcze da obronić, **że mianowicie w kwestyi językowej Rzym nie ustąpi**“.

Tyle *Kuryer Poznański*. Pismo to, w sprawach watykańskich zwykle dobrze poinformowane, nie może zataić obawy, że **sprawa źle stoi** i że w kwestyi językowej ustępstwa będą poczynione. Doniesienie własne *Kuryera*, iż przyzwolono już na kazania w języku rosyjskim na Litwie, chociaż tylko co czwartą niedzielę — daje wiele do myślenia. „Tylko początek — kosztuje“ mówi francuskie przysłowie. Ten początek byłby przez Rosyę znakomicie dla jej celów wyzyskany — a po tem jednem ustępstwie Watykanu nastąpić muszą dalsze. Pragniemy razem z *Kuryerem* „ufać“ i „mieć nadzieję“ — ale przyznajemy, że po zgodzie Leona XIII z Bismarkiem, ufność nasza i nadzieja bardzo jest słaba.

Żydzi polscy w Anglii.

Londyński korespondent do petersburskiego *Kraju* podaje ciekawe ustępy z artykułu Arnolda White w londyńskiej *The Nineteenth Century* (wiek XIX) p. t. „Najazd zagranicznych nędzarzy.“ Autor artykułu tego rozbiera kwestyę ogromnego napływu nędzy z całego świata do Londynu i twierdzi, że najbiedniejszymi z cudzoziemców do Londynu napływających są **Polacy** i **Rosyanie** — pierwsi w ogromnej większości. Z dalszego jednak toku artykułu widoczna, że to nie Polacy — ale żydzi, i to, jak korespondent *Kraju* wykazuje, przeważnie **nie polscy** żydzi.

„Sądziłby kto — pisze korespondent — że wschodni Londyn spolszczał, gdyż dowiadujemy się od p. White, iż corocznie w dzielnicach Whitechapel i Mile-End osiedla się około 14.000 Polaków, którzy umieją żyć o trzecią część taniej od krajowców. W tem właśnie leży potęga „najezdców“. Kiedy bowiem Anglik z żywotem się swym uporać nie jest w stanie bez chleba, mięsa, herbaty, piwa, czystej koszuli, mydła i sanitarnej inspekcyi — cudzoziemiec z wschodniej Europy, Polak i Rosyanin, zadawalnia się odpadkami w pokarmie, pracuje i śpi w łachmanach, które rzadko zmienia, mieszka w cuchnących dziurach i wywija się przed inspekcyą sanitarną... Pan White mówi na str. 418:

„Choć nie chcemy powiedzieć, iżby nie było różnicy między znędzniałym Polakiem i biednym Chińczykiem, jest jednak między nimi poważne (*substantial*) podobieństwo. Np. w angielskiej Kolumbii motywa ustawy wykluczającej Chińczyków z terytoryum są następujące: 1) przybywają do tego kraju chętniej aniżeli emigranci innych narodowości; 2) liczbą ogólną przewyższają Anglików; 3) opierają się rozkazom rządu; 4) różnią się od Anglików obyczajami i zajęciami; 5) uchylają się od płacenia podatków słusznie należnych rządowi; 6) są opanowani zaraźliwemi nawyknieniami; 7) w razie narodowej potrzeby na nic się nie zdają; 8) z zasady bezczeszczą cmentarze, wykopując z nich trupy.“

Dwa jeszcze inne następują motywa, poczem Arnold White pisze:

„Ośm z tych dziesięciu oskarżeń daje się zastosować do Polaków i Rosyan we wschodnim Londynie.“ W jakiż sposób ciekawa ta nacya Polaków i Rosyan wydziera zarobek Anglikom, tworzy burdy socyalno-demokratyczne na Trafalgarskim skwerze, dopomaga Irlandczykom, mnożąc ich londyńskie zastępy tłumami „bezrobotnych“? Bardzo prosto: Polacy ci i Rosyanie nowoprzybyli grupują się około swych ziomków, uczą się od nich... nie krawiectwa, szewctwa lub stolarstwa, lecz tylko jednej poszczególnej, najdrobniejszej gałęzi owych rzemiosł; czyli, kiedy według starego przysłowia angielskiego „dziewięciu krawców stanowi dopiero jednego mężczyznę“ dzisiaj, półtora tuzina mężczyzn, kobiet i dzieci składa się na jednego krawca. Ten kraje pantalony, tamten kamizelkę, ów zaś surducinę; ta szyje spód, ta obszywa wierzch, owa tylko zdatna do kołnierzy, tamta nic nie robi prócz wszywania guzików, inna dzierzga dziurki, a jeszcze inna obszywa je i oddaje temu kto prasuje itd. Na czele każdej z tych poszczególnych specyalności stoi niewidzialny wprawdzie, lecz tem obrotniejszy agent-kontraktor, który ma węch dość ostry, by wytropić dalszych agentów-kontraktorów, już się znoszących z domem handlowym, hurtownym. I tak, według raportu Burnetta (oficyalnego referenta komisyi handlowej), „gdy każdy agent szuka zysku w różnicy kontraktu między kapitałem i pracą, przychodzi do tego, że istotny robotnik czy robotnica zmuszone są pracować za zasługi, mogące zaledwie zabezpieczyć ich od śmierci głodowej — *starvation wages.*“ Przed laty dwunastu robotnica angielska zarabiała na szyciu grubych koszul po 9 pensów dziennie, dziś zarabia tylko 6 pensów... jeżeli szczęściem znajdzie rzetelnego chlebodawcę; w przeciwnym razie zarabia u agentów-kontraktorów (Polaków i Rosyan) połowę tej ceny; nie będąc zaś Polką ani Rosyanką, wyżyć nie potrafi, łączy się z tłumem bezrobotnych krajowych, staje się ciężarem gmin lub gorzej jeszcze.

„Czytelnik zrozumiał już, że owymi Polakami i Rosyanami są żydzi niemieccy, austryaccy, węgierscy i rosyjscy. A jeżeli mi kto za złe bierze, iż nie wymieniam tu żydów polskich, to wyraźnie oświadczam, że w Londynie, w Birmingham, w Liverpoolu i w Manchesterze żydzi iście polscy w stosunku do starozakonnych wschodniej i centralnej Europy, ogółem stanowią 3 prc. zaledwie; z tego można oznaczyć na Londyn żydów naszych około 5 prc., na Manchester $1^1/_2$ prc., na Liverpool $^3/_4$ prc., a na Birmingham trochę wyżej nad $^1/_6$ prc ogólnej ludności starozakonnej. Obliczenie swoje opieram na takich podstawach: 1) stosunkowo drobna tylko liczba żydów przybywa do Anglii z Królestwa; 2) mniej jeszcze napływa ich z Księstwa, a są to prawie bez wyjątku Prusacy starozakonni, którzy w Poznańskiem są ultra-prusakami: 3) jeszcze mniej widzimy tu żydów galicyjskich, bo choć podług p. White, Anglia jest rajem dla żydów, lecz i Galicya jest dla nich „ziemią obiecaną“; 4) mam sporo dowodów, że żyd ze wschodniej i centralnej Europy — zwłaszcza żyd ścisłej obserwacyi — przybywa do Anglii z gotowem nazwiskiem słowiańskiego brzmienia: Kaschauer zostaje np. Kaszawskim; Lissauer Liskim i t. p. Taktyka ta datuje szczególniej od 1882 czy też od 1881, t. j. od czasu, kiedy Anglia, a mianowicie Londyn, patrzyły ze współczuciem na przymusowy *exodus* starozakonnych, kiedy z inicyatywy zmarłego sir Moses Montefiore zebrano tu dla wygnańców przeszło 100.000 funtów na cele emigracyjne... Nakoniec, 5) z regestru tajnej policyi w Manchester przekonałem się przed rokiem, że t. zw. polscy żydzi tamtejsi obliczani przez władzę na 2.000 dusz, pościągali się przeważnie z Czech i z Węgier, że w Liverpoolu sama władza policyjna mogła mi wskazoć tylko jednego żyda Polaka, t. j. mówiącego po polsku i w kraju polskim urodzonego, obok kilku rodzin o pseudo-polskich nazwiskach.

„Artykuł Arnolda White, przedstawiający Polaków i Rosyan w barwach poprostu obrzydliwych, bez wyraźnego rozróżnienia wyznaniowo-narodowościowego, ciężką sprawia krzywdę garstce ziomków naszych, którzy albo nędzę cierpią, albo na każdym kroku twardo walczą o byt codzienny. Obraża również naszą narodowość panująca tu nieznajomość społeczeństwa naszego i opinia, że cywilizacya i ogłada polska osiadła nad Sekwaną, Newą i Dunajem.... w kraju zaś pozostało tylko pokolenie wyrosłe z barbarzyńskiego poddaństwa i ucisku. Z artykułu tego powinni korzystać starozakonni wschodniej i centralnej Europy, zwłaszcza ci (w liczbie 14.000), którzy już opuścili gubernię tyfliską. Raport Burnetta zajął żywo całą publiczność tutejszą i zmusił rząd do ustanowienia specyalnej komisyi, mającej znaleść środki położenia tamy „najazdowi zagranicznych nędzarzy“; co z tego wyniknie, dopiero przyszłość pokaże.“

Wylewy.

O czynnościach Wydziału krajowego w **akcyi ratunkowej i pomocniczej dla okolic, dotkniętych powodzią** donosi *Dziennik Polski*, iż w Wydziale krajowym odbyła się konferencya delegatów Wydziału i namiestnictwa. — Za najnaglejszą sprawę uznano natychmiastową naprawę zerwanych lub uszkodzonych wałów ochronnych, ażeby zabezpieczyć okolice dotknięte tegoroczną powodzią przed spodziewanemi w czerwcu lub lipcu r. b. wylewami, które niewątpliwie nastąpią, skoro dłuższe deszcze zazwyczaj w tych miesiącach padające, przyczynią się do stopnienia śniegów w górach.

Dochodzenie co do rozmiarów szkód wyrządzonych wskutek zerwania wałów ochronnych, przeprowadzić mają wspólnie inżynierowie rządowi i krajowi, a dotyczące wykazy mają być przedłożone obom władzom krajowym. Wszystkie te dochodzenia mają być wykończone w bieżącym tygodniu na podstawie zaś wykazów szkód przedłoży Wydział krajowy i namiestnictwo odnośne wnioski rządowi centralnemu na udzielenie zapomogi z funduszów państwowych. Jako zasadę przyjęto, że konkurencya ma być w zupełności uwolnioną od uiszczania prestacyi dla naprawy zburzonych wałów.

Wydział krajowy wystosował w poniedziałek do Wydziałów powiatowych w Krakowie, Wieliczce, Bochni, Dąbrowie, Mielcu, Tarnowie, Tarnobrzegu i Łańcucie wezwanie, ażeby najdalej do końca marca przedłożyły wyczerpujące sprawozdanie o rozmiarach tegorocznej powodzi zatorowej wraz z wykazem szkód. Sprawozdania te mają obejmować: 1) Miejsce, gdzie się utworzył zator i gdzie zostały przerwane wały ochronne. 2) Liczbę gmin zatopionych i ludności. 3) Ilość domów mieszkalnych i budynków gospodarskich, bądź to zupełnie zerwanych, bądź uszkodzonych w każdej gminie, oraz wysokości szkody. 4) Ilość zatopionego inwentarza żywego, oraz jego wartość. 5) Wartość zniszczonych zapasów żywności dla ludzi, oraz karmy i paszy dla bydła. 6) Przybliżoną wartość zniszczonych zasiewów ozimych, oraz uszkodzonych pól. 7) Szkody wyrządzone w drogach i mostach tak powiatowych jak i gminnych 8) Szkody wyrządzone w zerwanych lub podmulonych wałach ochronnych.

Pomienione wyżej Wydziały powiatowe mają zarazem objawić Wydziałowi krajowemu swe zapatrywanie co do potrzeby wsparcia miejscowej ludności przez dostarczenie żywności lub też zarobku, oraz wymienić te uszkodzone objekty, które wymagają natychmiastowej rekonstrukcyi czy to dla przywrócenia komunikacyi, czy też dla zabezpieczenia od wylewów, jakich obawiać się należy w miesiącach czerwcu i lipcu z powodu znacznego opadu śniegu w górach.

Likwidacya szkód, spowodowanych wylewami, w niektórych powiatach została już ukończoną. Dokonywają ocenienia urzędnicy Wydziałów Rad powiatowych i starostw. W powiecie brzeskim, gdzie o nadzwyczajnych szkodach, zrządzonych przez powódź, donosiły dzienniki, w jednym tylko majątku p. Henryka Trzeciaka (Dąbrowa morska), oceniono szkody na 18 500 złr. Z tegoż powiatu donoszą nam, iż z powodu przeziębienia i dotąd trwającej wilgoci konie i woły padają, a zachodzi obawa wybuchnięcia księgosuszu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 marca.

Piszą nam z **Wiednia**:

„W telegramie z Wiednia (N. 70 *N. Ref.*) mylnie podano wyrazy posła **Grotowskiego**: „puśćmy w trąbę Czechów, a **ratujmy propinacyę**“. Poseł Grotowski ostrzegał, żeby nie łączyć kwestyi ekonomicznej z polityczną, co często się kończy presyą i kapitulacyą. Mówił, że kluby sprzymierzone przyrzekają popierać Koło polskie, ale dodał: gdyby ta nadzieja zawieść nas miała, to i w takim razie zdaniem jego „puścić Czechów w trąbę, — puścić rząd z Czechami razem, jeżeli tego zajdzie konieczna potrzeba — **ale nie opuszczać potrzeb i interesów kraju, które na szwank i niebezpieczeństwo są narażone**“.“

Z Wiednia telegrafują do *Nar. List.*: „Sprawa gorzelniana staje się dla Dunajewskiego i gabinetu Taaffego krytyczną. Koło polskie dało p. Grocholskiemu kategoryczne zlecenie, a Grocholski zajął w rozmowach z Dunajewskim i Ziemiałkowskim stanowisko, wprost niezgodne ze stanowiskiem rządu i jego stosunkami do Węgrów.

„W długiej rozmowie Dunajewskiego z Tiszą w sobotę przyszło do ostrych przymówek. O ile słychać, miał Tisza Dunajewskiemu w sposób dotkliwy przypomnieć, że oba rządy zobowiązały się, albo ustawę gorzelnianą przeprowadzić, albo podać się do dymisyi lub parlamenta rozwiązać. Rząd węgierski dotrzymał umowy, obecnie powinien też rząd austryacki dotrzymać słowa albo ustąpić. Tisza nie groził swoją dymisyą, jak w w sprawie bankowej i cukrowniańej, ale dość opryskliwie podniósł, że Dunajewski musi się poddać następstwom parlamentarnej sytuacyi.

„Zdaje się, że Tisza dla tego mówił tak stanowczo, ponieważ zna myśli cesarza. O tem, aby Polacy pospołu z niemiecką opozycyą większość uzyskali, mowy być nie może i żaden przyszły rząd nie mógłby Polakom ofiarować więcej niż Meżnik, w porozumieniu z Dunajewskim. Opowiadają, że namiestnik Tyrolu, Widmann, był przez cesarza do Pesztu powoływany i że teraz bawił kilka dni w Wiedniu i że jemuby poruczono utworzenie nowego gabinetu, do któregoby z góry weszli Ziemiałkowski i Bacquehem. Jeżeli Dunajewski chce się utrzymać, musi do ustąpienia skłonić albo Polaków, albo Węgrów — jedno cięższe, niż drugie“.

Ton **dzienników rosyjskich** złagodniał bardzo znacznie **względem Niemiec**. Według doniesień z Petersburga **carewicz** powróciwszy z Berlina wyrażał **wielkie zadowolenie** ze sposobu przyjęcia, jakiego doznał w Berlinie, nie mniej, jak z rozmowy swojej z Bismarkiem. Nad tem *Köln. Ztg* robi następujące charakterystyczne uwagi: W Niemczech potrafią ocenić wrażenia, jakich doznał carewicz w Berlinie i odróżnią je od postępowania dzienników, które z wyraźnego wyrachowania i z rozmysłem zapomniały nagle o dotychczasowej nienawiści względem Niemiec, a prawią tylko o poprawieniu się wzajemnych stosunków. Takie zresztą wcale nie szczere postępowanie dowodzi, że przykre doświadczenia lat ostatnich skłoniły do namysłu. Niemcy mogą spokojnie czekać na dalszy kapryśny rozwój politycznych uczuć w Rosyi; naród niemiecki ma słuszne powody z pewnem niedowierzaniem spoglądać na próby zbliżenia się Rosyi do Niemiec, a nie pragnie niczego więcej, jak tylko spokojnego pożycia ze sąsiadami. Ale jeżeli Rosya spodziewa się, że swojem przymilaniem potrafi rozluźnić potrójne przymierze, to dozna bolesnego rozczarowania. Niemcy wytrwają bezwarunkowo w sojuszu z Austro-Węgrami, ale równocześnie są gotowe pojednawczem postępowaniem ułatwić wzajemne znośne pożycie.

W **Sofii** odbyła się narada ministeryalna dnia 24 b. m. Na tej radzie zdawał minister Stoiłow sprawę ze swych wrażeń w Konstantynopolu. Według tego sprawozdania częste konferencye z rozmaitymi dygnitarzami tureckimi sprawiły nań wrażenie bardzo korzystne. To sprawozdanie dodało ministrom otuchy.

Na tejże naradzie ministrów zastanawiano się ponownie nad znaną notą turecką i postanowiono ostatecznie nie dawać żadnej odpowiedzi. Polityczna **sytuacya**, według zdania sfer rządowych, uchodzi za **korzystną dla Bułgaryi, a spokój w kraju** można uważać za zapewniony; jedynie strona finansowa sprawia kłopot

Według innych doniesień tenże Stoiłow wybadywał w. wezyra na wszelki wypadek o nowego kandydata na tron książęcy, mogącego liczyć na potwierdzenie wszystkich mocarstw. Ale w tej sprawie nie mógł się nic dowiedzieć; nadmieniano tylko, że wymienienie kandydata nie jest rzeczą Porty, lecz mocarstw.

O ponownej dyplomatycznej interwencyi rosyjskiego ambasadora **Nelidowa** u Porty doszły do Sofii następujące wiadomości: Nelidow zażądał od w. wezyra, aby ten domagał się w Sofii bezzwłocznego oddalenia ks. Ferdynanda. Ale w. wezyr odmówił stanowczo oświadczając, że krok taki nie doprowadziłby do żadnego rezultatu, a książę Ferdynand pozostałby nadal w Bułgaryi. Zresztą wydalenie go z Bułgaryi nie przyniosłoby Rosyi żadnej korzyści, bo Stambułow, bez którego nikt nie potrafi utrzymać spokoju i porządku, musiałby stanąć na czele rządu jako regent, aby zapobiedz anarchii i wojnie domowej. Następnie ponowił Nelidow przeszłoroczne propozycye o wysłaniu rosyjskiego i tureckiego komisarza do Bułgaryi dla przygotowania wyboru nowego księcia, atoli wszelkie usiłowania pozostały dotąd bez skutku.

Wybory uzupełniające, jakie się trafiają podczas sesyi parlamentarnej, w wyniku swoim dają zwykle miarę o dominującem usposobieniu ludności. Z rezultatu takich wyborów wysnuwa się przypuszczenia o prawdopodobnym wyniku przyszłych wyborów powszechnych. Sądząc według tego, należałoby przypuszczać, że **Francya stoi właśnie w przededniu walki między anarchią a dyktaturą**. Bo oto w departamencie **Bouches de Rhône** z wyborów uzupełniających wyszedł kandydat komunardów **Feliks Pyat**, otrzymawszy 40.204 głosów, orleanista **Hervé** zebrał tylko 23.638, oportunista republikański **Fouquier** 12 440, a gen. **Boulanger** zaledwie 983.

Wybór Pyata znaczy prawie tyle, co odnowienie paryskiej komuny. Ten kandydat, niegdyś z goręcszych członków komuny paryskiej, trzymał się przez lat 17 na uboczu; teraz wystąpił i zwyciężył.

Z drugiej strony w departamencie **Aisne** gen. **Boulanger** otrzymał największą i bardzo poważną ilość głosów, bo 45.089, chociaż kandydatura jego była cofniętą urzędownie, kandydat stronnictwa radykalnego **Doumer** otrzymał 26.808, konserwatysta **Jaquemart** 24.670, oportunista **Carré** 4530. Tu przyjdzie do ściślejszego wyboru między Boulangerem a Doumerem. Wyborcy, którzy dali swój głos Boulangerowi, zdają się oświadczać przez to za **dyktaturą**, lub za **rychłą wojną odwetową**, lub raczej za jednem i drugiem.

Okoliczność, że generał nie może być posłem, dopóki należy do składu armii, nie odgrywa tu wielkiej roli, bo tu chodzi o symptomatyczne znaczenie wyboru, o okazanie kierunku, w jakim objawia się opinia publiczna.

Mimo to byłoby zbyt pospiesznie i nieoględnie, gdyby się z rezultatu tych wyborów wysnuwało wniosek o usposobieniu całego kraju. W Paryżu przynajmniej dwa dalsze zgromadzenia ludowe, zwołane przez nieznanych zresztą ludzi na rzecz Boulangera, zakończyły się hałasem i wyśmianiem Boulangera i jego zwolenników

Wojskowa komisya śledcza przesłuchała wczoraj gen. Boulangera. Przesłuchanie trwało zaledwie dziesięć minut. Po oddaleniu się Boulangera komisya powzięła jakąś uchwałę, która jednak dopiero po ratyfikowaniu jej przez prezydenta rzeczypospolitej będzie ogłoszoną. Dzienniki domyślają się, że komisya skonstatowała wykroczenia przeciw przepisom karności i zaproponowała prezydentowi republiki spensyonowanie generała.

W głośnej sprawie **matactw orderowych trybunał apelacyjny zniósł** wyrok sądu policyi poprawczej **przeciw Wilsonowi** i uwolnił go od zaskarżenia. Motywa tego orzeczenia potępiają postępowanie Wilsona i spólników, ale ponieważ fakta przytoczone nie dadzą się podciągnąć pod żaden paragraf kodeksu, dlatego orzeczono uwolnienie.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

W sprawie pomnika Mickiewicza podaliśmy wczoraj uchwałę powziętą przez komitet ściślejszy. Uchwałą tą założył komitet *veto* przeciw werdyktowi ustanowionego przez siebie sądu konkursowego i odrzucając wszystkie trzy premiowane przez jury modele (N. XI Godebskiego, N. XVIII Riegera i N. XV Gadomskiego), postanowił przystąpić do wykonania pomnika na podstawie N. XIX Riegera z godłem „Szósty“, który tylko list pochwalny między czterema innemi modelami otrzymał.

Wobec takiej uchwały komitetu nasuwać się musi każdemu pytanie: na co było ustanawiać jury? na co spraszać sędziów z odległych stron, czy na to aby zatwierdzić werdykt w razie gdyby tenże okazał się zgodnym ze zdaniem komitetu a odrzucić, gdyby z tem zdaniem był sprzeczny?

Znając stosunki miejscowe przewidywaliśmy możliwość podobnej decyzyi komitetu, nader chyba wyjątkowej w sprawach konkursowych.

Przyznajemy, żeśmy o podobnym wypadku nie słyszeli. Nie chcąc jednak jednostronnie takiego tego sądzić, winniśmy przypomnieć, że komitet uchwałą z d. 24 listopada 1887 zastrzegł co następuje: „Wszakże bez względu, czy jury wynagrodzi który z projektów **pierwszą** nagrodą czy nie, nie krępuje to w niczem dalszych postanowień ściślejszego komitetu, działającego w moc danego mu mandatu“. Zastrzeżenie to miało też jury na względzie, premiując **trzy** „najodpowiedniejsze do postawienia“ modele, ale bez wątpienia żaden z jurorów nie brał by udziału w sądzie, gdyby wiedział, iż werdykt tego sądu będzie bez żadnego zgoła znaczenia dla komitetu i że tenże mocą swego zastrzeżenia waruje sobie prawo, wybrania modelu z po za trzech premiowanych. Zapytujemy: czy wiedząc o tem byłby kto z jurorów brał udział w sądzie?

Według doniesienia *Czasu* uchwała powyższa ściślejszego komitetu zapadła jednogłośnie po długiej i wyczerpującej dyskusyi, oraz po przestudyowaniu modeli ze strony wszystkich członków komitetu. To znaczy innemi słowy: komitet pięciu ukonstytuował się w nowy sąd konkursowy. Jeśli tedy protokół jury z dn. 16 stycznia b. r. ogłoszony został drukiem wraz z całą dyskusyą i motywami głosujących, wymaga słuszność, aby ogłoszeniem protokółu swych obrad wyjawił komitet pięciu motywa swoich członków, które im kazały „jednogłośnie“ unieważnić werdykt ustanowionego przez siebie jury. Radzibyśmy cieszyli się nadzieją, że temu słusznemu wymaganiu stanie się zadość.

Uwag tych nie piszemy w zamiarze protestu przeciw tak uderzającej niezwykłością swoją uchwale. Ten charakter „niezwykłości“ miały od pierwszego konkursu wszystkie postanowienia komitetu a charakter ten przeszedł na komitet ściślejszy. Uchwałę jego, mimo wszystkiego cokolwiek przeciw jej prawidłowości zarzucić można, chcemy uważać za obowiązującą i stanowczą.

Co więcej, wyrażamy przekonanie, że „na podstawie“ wybranego przez komitet ściślejszy projektu, może stanąć godny Mickiewicza pomnik, skoro komitet uznał **potrzebę zmian** w tym projekcie i wyznaczył komisyę, która ma te zmiany wskazać i pod której okiem ten nowy model ma być wykonany. Szkoda tylko, że do tej komisyi nie zaprosił komitet ani jednego fachowego znawcy — rzeźbiarza.

Wielka teraz odpowiedzialność cięży na tej komisyi!

Treściową wartość wybranego obecnie przez komitet projektu oceniliśmy w szczegółowym rozbiorze w swoim czasie. Dziś w sprawie zmian, które za konieczne poczytujemy, godzi nam się powtórzyć wyrażone przekonanie:

Pisaliśmy w Nrze 37: „Pominięty przez jury *Szósty*, większych niż którykolwiek inny model zmian by wymagał, bo przetworzenia wszystkich bez wyjątku figur i grup dodatkowych — a raczej zastąpienie ich innemi.“

W Nrze zaś 40 przyszliśmy do następującej konkluzyi: „Pomimo zarzutów podniesionych przeciw *Szóstemu*, przyznajemy, że pięknością sylwety projekt ten celuje, że architektura jego odznacza się ujmującą prostotą i szlachetnością, że zamieszczenie figur dodatkowych na wzniesieniu w odpowiedniej wysokości, bez sztucznych budowań i naddatków architektonicznych i stosunek normalny wielkości postaci dodatkowych do głównego zrębu niesłychanie korzystny, — że wreszcie piękną proporcyonalnością ten projekt może wszystkie inne przewyższa... Ale czyż to wszystko wystarcza wobec ujemnej jego treściowej wartości! Gdyby projekt ten, z pominięciem zapadłego werdyktu miał być postawiony, należałoby zdaniem naszem w takim razie usunąć z niego **wszystkie bez wyjątku** grupy i postacie dodatkowe i zastąpić je innemi, a oprócz tego uwzględnić zmiany w architekturze, żądane przez prof. Łuszczkiewicza (t. j. usunąć sztywność attykowych progów u szczytu i brak należytego związania z krawędzią występującą gzymsu), jakoteż poprawić błędne modelowanie nogi posągu Mickiewicza, jeźliby ten posąg nie mógł być lepszym zastąpiony. Byłby to projekt zatem nowy, **prawie zupełnie nowy**.“

Sprawa ta oddana w ręce uproszonej komisyi czterech, na której nie mała cięży odpowiedzialność. (Matejko, Zacharyewicz, Sokołowski, Przeździecki). Mamy nadzieję, a nawet prawo oczekiwania, że komisya zaprojektowane przez się zmiany zechce przed wykonaniem nowego modelu podać do wiadomości publicznej, oraz że bez uprzedzeń, bez oglądania się na żadne względy i z całem przejęciem się doniosłością swego zadania, zechce wziąć pod rozwagę podane już w tej mierze w sądzie konkursowym i w głosach prasy uwagi, jak niemniej te, które niewątpliwie jeszcze się pojawią wobec zapadłej uchwały komitetu. (*P.*)

Kronika.

Kraków, 27 marca.

Na porządku dziennym jutro w środę odbyć się mającego posiedzenia Rady miejskiej, zamieszczono między innemi: wybór dziesięciu członków komisyi statutowej, sprawozdanie komitetu pogrzebu ś. p.

J. I. Kraszewskiego, wniosek o zatwierdzenie deklaracyi na dostawę druków dla magistratu na trzy lata itd. Komitet Muzeum narodowego żąda zatwierdzenia dwóch swoich wniosków: Zezwolenia dla Tow. przyjaciół sztuk pięknych na reprodukcyę obrazu Józefa Brandta p. t. „Spotkanie na moście“ i przyjęcia zbioru sztychów ofiarowanego dla Muzeum przez p. Ludwika Michałowskiego.

Koło art.-lit. dla uczczenia pamięci J. I. Kraszewskiego urządza jutro w środę wieczorek, który poprzedzi odczyt p. Adama Bełcikowskiego. Po wieczorku odbędzie się wspólna składkowa kolacya Początek wieczorku o godz. 7 Wpisowe na kolacyę 1 złr.

Klub malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie otrzymał od namiestnictwa zatwierdzenie statutów

Z Uniwersytetu. P Henryk Jastrzębiec Lgocki, rodem z Lgoty w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Godne zaznaczenia. Wszystkie dzienniki polskie w Warszawie, Lwowie i Poznaniu otrzymały telegramy od hr. Konstantego Przeździeckiego z Krakowa z doniesieniem o uchwałach komitetu pięciu w sprawie pomnika dla Adama Mickiewicza. Ponieważ uprzejmy ten pośpiech w uprzedzeniu wiadomości, które zazwyczaj komunikują pismom właśni korespondenci, jest rzeczą zupełnie nową, sądzimy, iż imieniem wszystkich kolegów po piórze możemy wyrazić hr. Przezdzieckiemu słowa podziękowania,— sprawa bowiem obchodzi cały polski ogół, a każdej redakcyi polskiego czasopisma równie zależeć musiało na najszybszem otrzymaniu konkretnych wiadomości o tak nieprzewidywanych uchwałach.

Do stacyi kolei obwodowej na Zwierzyńcu projektowanem jest przeprowadzenie linii szyn, któreby łączyły stacyę z rządową fabryką cygar na ulicy Dolnych młynów.

Ruch budowlany w mieście zaczyna się ożywiać. Urząd budownictwa otrzymał podania o zatwierdzenie planów na budowę domów na przedmieściach Wesoła i Kazimierz, — a także na ulicy Wolskiej.

Wyjątkowa nędza. Wdowa po człowieku, który jaśniał talentem i patryotyzmem i przebył wygnanie na Sybirze — jest w ostatecznej nędzy Od dwóch lat złożona nieuleczalną chorobą, zostawała dotychczas na opiece sióstr, które ją i matkę sędziwą z pracy rąk utrzymywały. Z wycieńczenia pracą i nocami bezsennemi, spędzonemi przy łożu chorej, główna pracownica zaniemogła. Matka, cierpiąca na chroniczne zapalenie stawów, zmuszona obecnie leżeć — tak, że w tej chwili trzy osoby obłożnie chore! Nędza straszna. Odzywamy się do serc szlachetnych, a w doręczeniu ofiar chętnie pośredniczyć będziemy. — Złożyli dziś na ten cel w Administracyi *N. Reformy*: Nauczycielka 1 złr., P. K. 1 złr., T. R 1 złr., J. Ł. 50 ct., A. H. 1 złr., H. 1 złr., G. 50 ct., Sw. 70 ct., J. R. 1 złr., A. Z. 1 złr., W. W. 1 złr., J. Z. 1 złr., M. Z. 1 złr., A. K. 50 ct., L Bo. 1 złr., L Bl 1 złr. — razem 14 złr. 20 ct.

O zdrowiu ks Leonowej Sapieżyny, jak donosi *Gaz. Lwowska*, obiegają od dni kilku niepokojące wiadomości.

Z Kalwaryi piszą nam z powodu naszego zapytania w sprawie zapowiedzianej tam loteryi fantowej — co następuje:

Loterya fantowa na korzyść straży ogniowej ochotniczej w Kalwaryi w dniu 29 grudnia 1887 roku odbyć się mająca — odbędzie się w Kalwaryi dnia 9 września 1888 roku, poczem wynik ciągnienia będzie rozesłany w 8 dniach po ciągnieniu. Nie odbyła się dotąd z powodu, że nierozsprzedanych losów zaraz nie zwrócono i z powodu iż na 3.200 losów dotąd sprzedano zaledwie 678, a zatem pozostaje do rozsprzedania jeszcze 2.522 sztuk losów po 25 ct.

Z Jasła donoszą nam, iż jutro 28 bm odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej. Wydział Towarzystwa rozesłał do księży proboszczów i nauczycieli gorącą odezwę z prośbą o najliczniejsze wpisywanie się w poczet członków Towarzystwo liczy szósty rok istnienia, — pierwsze dwa lata pięknie się rozwijało, w następnych już dawało się uczuwać zobojętnienie dla tej tak godnej najszczerszego poparcia sprawy, aż wreszcie obecnie wykazuje sprawozdanie znaczny deficyt. — Spodziewamy się, że zacne usiłowania Wydziału trafią do serc i że powiedzie się przy dobrej woli napowrót rozpocząć płodną w skutki pracę nad oświatą ludu

W Oświecimiu na dochód ochotniczej straży ogniowej towarzystwo dramatyczne p. Baczyńskiego odegra jutro sztukę Anczyca „Kościuszko pod Racławicami.“

Z Poznania. Niedawno donosiły dzienniki, iż w Warszawie z polecenia inspektora szkół Iwanowa zatrzymywano na ulicach uczennice wyższych zakładów naukowych i rewidowano ich teki poszukując książek polskich. Prusey pedagogowie szybko idą w ślady moskiewskich swoich kolegów, bo i w Poznaniu zatrzymano na ulicy młodą panienkę dla poszukiwań historyi polskiej. Wobec rozgoryczenia wywołanego takiem postępowaniem w Warszawie Iwanów ogłosił, iż rewizye odbywali jacyś samozwańcy, kwalifikujący się do uwięzienia. Dzienniki poznańskie zapytują miejscowe władze szkolne, czy i tamtejsi rewizorowie mogą być poskromieni przez policyę. Bardzo słuszne zapytanie, — a ciekawą będzie odpowiedź

Ze Stowarzyszeń.

— Filia lwowskiego Towarzystwa imienia Mickiewicza w Krakowie. *Gazeta Lwowska* donosi: Hr. Konstanty Przeździecki bawił temi dniami we Lwowie, dokąd zaproszony został jako wiceprezes na posiedzenie wydziału Towarzystwa literackiego imienia Mickiewicza. Na posiedzeniu tem rozbieraną była, oprócz kwestyi wydawnictwa następnego rocznika Towarzystwa, do którego materyały już zebrano. także sprawa założenia filii Towarzystwa imienia Mickiewicza w Krakowie Założenie filii zainicyował hr. K. Przeździecki i przed wyjazdem swym do Lwowa sprosił na naradę w tej sprawie członków Towarzystwa przebywających w Krakowie niemniej inne osoby, zajmujące się literaturą Mickiewiczowską. Projekt hr Przeździeckiego został przychylnie przyjęty w zasadzie na posiedzeniu Wydziału Towarzystwa imienia Mickiewicza we Lwowie; zanim wszakże wniosek ostateczny w tej mierze przedłożonym zostanie ogólnemu zgromadzeniu, hr. K Przeździecki zebrać ma deklaracye piśmienne od członków godzących się na założenie filii w Krakowie i przystąpienie do niej, musi też być poprzednio ułożonem, w jakiej formie i z jakim zakresem działania ma powstać rzeczona filia.

— Zwyczajne posiedzenie Wydziału krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się 28 b. m. (środa) o godzinie $6^1/_2$ wieczorem w gabinecie fizycznym wyższej szkoły przemysłowej (ulica Gołębia, Nr. 20). Na porządku dziennym sprawa szpitala dla chorych zwierząt domowych.

W kościele księży Pijarow Kwestę wielkanocną przy grobie Zbawiciela raczyły przyjąć następujące panie w wielki piątek: od 8 do 9 hrabina Karolina Scipio, od 9 d0 10 Marya John, od 10 do 11 Stefania Klugerowa, od 11 do 12 księżna W. Jabłonowska, od 12 do 1 księżna Cecylia Lubomirska, od 1 do 2 Eugenia Oczapowska, od 2 do 3 Joanna Lewicka, od 3 do 4 Józefa Jakubowska, od 4 do 5 Zofia Trzcińska, od 5 do 6 Leonia Bzowska, od 6 do 7 Natalia Taczanowska.

W wielką sobotę: od 8 do 9 hrabina Karolina Scipio, od 9 do 0 księżna Marya Lubomirska, od 10 do 11 Marya John, od 11 do 12 Koloswary od 12 do 1 księżna W. Jabłonowska, od 1 do 2 Gabryela Chodylska, od 2 do 3 Marya Dwernicka, od 3 do 4 Eugenia Oczapowska, od 4 do 5 Stefania Klugerowa, od 5 do 6 Ludwika Brazonowa, od 6 do 7 Kamilla Kochanowska.

Mianowania. Wielki Wydział Kasy oszczędności m. Krakowa zamianował na posiedzeniu wczorajszem asystentami pp. Krzyżanowskiego Kazimierza, Srokowskiego Władysława i Onyszkiewicza Tadeusza.

Rada szkolna krajowa w myśl uchwały Rady miejskiej zamianowała nauczycielką języka francuskiego w szkole wydziałowej żeńskiej pannę Jadwigę Łobaczewską.

Teodora Serdę, Franciszka Serdę, Józefę Gałecką, Ignacego Serdę. oraz Jana i Izabelę Plessow wzywa sąd powiatowy w Bochni rezolucyą z 23 grudnia 1887 l. 13048, aby w ciągu roku zgłosili się celem podniesienia złożonej w depozycie sądu ich części spadkowej po ś. p. Teodorze Serdzie w kwocie 400 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę, czwartek, piątek, sobotę i w niedzielę — teatr zamknięty.

W poniedziałek 2 kwietnia: Po południu,— wznowienie: „Studnia Artezyjska“ czyli „Polacy w Afryce“, melodrama czarodziejska w 4 aktach ze śpiewami przez autora „Reja z Nagłowic“.

Wieczorem: Po raz pierwszy: „Wesele Landszturmisty“, komedya w 4 aktach, podług pp. Chivot i Duru, zlokalizował Jan Jakubowski. Sztukę powyższą grają we wszystkich teatrach zagranicą z wielkim powodzeniem jak n. p. w Wiedniu w teatrze *an der Wien* p. t. *„Die Hochzeit des Reserwisten“*.

We wtorek 3 kwietnia: Po raz drugi: „Wesele Landszturmisty“, komedya w 4 aktach, podług francuskiego pp. Chivot i Duru, zlokalizował Jan Jakubowski.

We czwartek 5 kwietnia: Po raz trzeci: „Wesele Landszturmisty“, komedya w 4 aktach, podług francuskiego pp. Chivot i Duru, zlokalizował Jan Jakubowski.

W sobotę 7 kwietnia: Na dochód Antoniny Hoffman po raz pierwszy: „Myszka“ (*La Souris*), komedya 3 aktach Paillerona.

Na powyższe przedstawienia kasa teatralna sprzedaje bilety codziennie do godziny 12-stej w południe.

Stypendyum lwowskiej wystawy krajowej.

Wydział krajowy rozpisuje niniejszem konkurs na jedno stypendyum w kwocie trzystu złr. z fundacyi wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną Na podstawie artykułu VI listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum ślusarzowi

Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu za granicą.

Kandydaci ubiegający się o to stypendyum winni najdalej do 10 kwietnia 1888 wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: matrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym. Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy, nadając stypendyum, może nadto wytknąć stypendyście kierunek, w jakim i miejscowść, w której uzupełnić ma swoje wykształcenie. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendyum po wykształceniu się za granicą wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendyum, obowiązany będzie zwrócić fundacyi kwotę otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 6 prct.

Wypłata stypendyum odbędzie się w dwóch równych ratach półrocznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendyście w chwili wyjazdu za granicę, druga zaś po upływie sześciu miesięcy, jeżeli stypendysta wykaże się, że w pierwszem półroczu pobytu swego za granicą zastosował się do przedłożonego w konkursie programu podróży, a ewentualnie i do dyrektywy przez Wydział krajowy wytkniętej.

W razie gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, Wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej półrocznej raty stypendyum

Dział ekonomiczny.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej. od 10 marca do 24 marca:

Rzepak za 100 kilogr. na wiosnę 11·40 do 11·50; na jesień 10—80 do 10—90.

Pszenica na wiosnę 7·41—7·43, na maj-czerwiec 7·41—7·43; na czerwiec-lipiec 7 40 do 7·51; na jesień 7·70—7·72.

Żyto na wiosnę 5·83—5 85 na maj-czerwiec 5 93—5·95; na czerwiec-lipiec 6·01—6·03; na jesień 6·18—6·28.

Owies na wiosnę 5·47—5·49, na maj-czerwiec 5·60—5 62; na czerwiec-lipiec 5·68—5·770, na jesień 5·90—5·92.

Kukurudza na maj-czerwiec 6·60—6·70, na czerwiec-lipiec 6·56—6 58, na lipiec-sierpeń 6·56—6·58.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·50, średni 6·75—7·75.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32·00 galicyjskie surowe 23 00—28 00, czesane 30·00—40·00, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 115·—120, podmiejski 105·—120· wiejski 90 00 do 110·00, zielony 10—20.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 46 do 48. włoski 45·— do 50·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 60·—, francuska 82·— do 85·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 40·— do 60·— banacki 12 00—14 00

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·00 — 26·25; na marzec-maj 26·25 do 26·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31 00—31·50

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·40 do 19·60, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 6·00 do 6·15, amerykańska 22·00—22 50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27 00 do 27 50, na marzec-maj 27·50—27·75; na wrzesień-grudzień 26·25—27·00.

Usposobienie spokojne

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 61 50—62 00 Usposobienie ożywione.

Łój. Za 100 kilog I sorty 30 00—30·50—.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Prywatne.)

Warszawa, 27 marca. Moskiewski „słowiański komitet dobroczynności“ urządza składki na Czarnogórców. Miasto Moskwa dało na ten cel 4000 rubli.

Stanisławów, 27 marca. Poseł dr. Biliński na wezwanie, żeby stanął przed wyborcami i zdał sprawę z czynności w Radzie państwa, zwłaszcza co do kwestyi gorzelnianej — odpowiedział listownie, że wobec uchwalonej w Kole tajemnicy co do wniosku Kołowej komisyi gorzelnianej, obecnie przed wyborcmi stanąć i sprawy wyjaśniać nie może. Uczyni to jednak niewątpliwie później.

Wiedeń 27 marca. *Polit. Corr.* donosi z Rzymu, że papież otrzymał temi dniami własnoręczny list cara Aleksandra III, w którym car wyraża życzenie załatwienia sprawy kościoła katolickiego. *Pol.. Corr.* zaprzecza doniesieniu, jakoby Batjeniew będąc w Wiedniu, miał w tej sprawie konferować z nuncyuszem Galimbertim. Rokowania odnośne prowadził Galimberti z ks. Łobanowem.

Wiedeń, 27 marca. Wiedeński nuncyusz papieski margr. Galimberti przywiózł ze sobą dwa własnoręczne listy papieża: jeden do cesarza Fryderyka, drugi do ks. Bismarka Dziś odjedzie nuncyusz ztąd do Wiednia.

Wiedeń, 27 marca. *Corr. de l'Est* donosi z Macedonii niepokojące wiadomości. Gubernator Bitolii miał uwięzić kilkunastu greckich notablów, pomiędzy tymi także i dwóch biskupów. Z tego powodu wszczął się niebezpieczny ruch między ludnością Macedonii. — Wzburzenie umysłów wzrasta.

Konstantynopol, 27 marca. Ambasador rosyjski Nelidow zażądał, aby wielki wezyr domagał się natychmiastowego wydalenia księcia Koburskiego z Bułgaryi. Wielki wezyr stanowczo odmówił. — Wówczas Nelidow proponował, ażeby wysłać do Bułgaryi komisarzy rosyjskiego i tureckiego w celu przysposobienia wyboru nowego księcia, który miałby się odbyć bez udziału Rumelii wschodniej. Turcya miałaby dokonać okupacyi Rumelii aż do chwili wyboru księcia. Wszystkie te propozycye pozostały bez skutku. W. wezyr bowiem stanowczo je odrzucił.

Belgrad, 27 marca. Król Milan otrzymał kilka listów z głębi kraju, zawierających ostrzeżenie, żeby się miał na baczności z powodu przygotowującego się powstania. Listy te mają pochodzić od stronników Risticza, którzy usiłują tym sposobem niepokoić króla.

Tutejsza dyrekcya paryskiego Towarzystwa serbskich kolei otrzymała polecenie poczynić przygotowania do puszczenia w ruch linij tureckich, co niebawem ma nastąpić.

Sofia, 27 marca. Księżna Klementyna ma z Paryża wrócić do Sofii.

Bukareszt, 27 marca. Na interpelacyę jednego z posłów dał Bratiano objaśnienia odnoszące się do jego polityki zagranicznej. Rumunia pragnie pokoju, dlatego opiera się o Niemcy. Ks. Bismark, powiedział p. Bratiano: Jeśli chcecie pokoju, to idźcie z nami, jeżeli dążycie do wojny, przyłączcie się do innych.“ Stosunek przyjazny z Niemcami nie przeszkadza, że Rumunia jest dla Francyi życzliwą

Bukareszt, 27 marca Odbyła się tu gwałtowna demonstracya przed pałacem królewskim.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 27 marca. Car nadał hr. Herbertowi Bismarkowi order Aleksandra Newskiego.

Berlin, 27 marca. Wczoraj przedpołudniem cesarz przyjmował raporta. Cesarz mianował generała flügel adjutanta i generałów świty cesarza Wilhelma na tę samą godność przy własnej osobie.

Berlin, 27 marca. Według doniesienia *National Ztg.* cesarz Fryderyk zgodził się na wszystkie punkta programu polityki zagranicznej, rozwiniętego przez ks. Bismarka na posiedzeniu rady koronnej, jakie się przed paru dniami odbyło.

Berlin, 27 marca. *Norddeutsche Allgm. Ztg.* dowiaduje się, że cesarz ostatniej nocy miał sen przerywany, ale flegma wydziela się w mniejszej ilości. Lekarze z upragnieniem wyczekują cieplejszej pogody, ażeby cesarz mógł korzystać ze świeżego powietrza, którego mu tak potrzeba.

Haga, 27 marca. Gabinet podał się do dymisyi.

Paryż, 27 marca. Z wiarogodnego źródła donoszą, że wojenna rada śledcza jednogłośnie powzięła decyzyę nieprzychylną dla Boulangera.

Paryż, 27 marca. Niektórzy deputowani twierdzą, że obecna sytuacya polityczna nie pozwala na to, ażeby Izba poselska miała zakończyć swą sesyę bez wielkiej dyskusyi politycznej; a ta dyskusya, jak należy przypuszczać, doprowadzi do utworzenia nowego gabinetu, którego zadaniem byłoby zgrupować rozmaite odcienia większości, odrzucić teraźniejszy program rządowy, oraz zakończyć zamięszanie, uwidocznione przez wybory niedzielne. Prawdopodobnie jutro zapadnie w tej sprawie uchwała.

Paryż, 27 marca. Generał Alten wręczył prezydentowi Carnotowi własnoręczne pismo cesarza Fryderyka z podziękowaniem za przysłanie poselstwa na uroczystość pogrzebową cesarza Wilhelma. Carnot wyraził dla cesarza Fryderyka szczere życzenia, aby wyzdrowiał.

Rzym, 27 marca. Z powodu niepokojącej pogłoski, jakoby francuska eskadra dała ognia z dział do włoskiego parowca handlowego „Solferino“, *Riforma* donosi, że „Solferino“ spotkał w wodach Villa-franki eskadrę francuską, która widząc, że „Solferino“ płynie bez flagi, uderzyła doń z działa. Kula przeszła ponad przednią częścią statku. Wówczas „Solferino“ wywiesił banderę i salutował, na co jednakże nie odpowiedziano, a za chwilę powtórnie dano strzał z działa, na ten raz kula przeszła obok tylnej części okrętu. *Riforma* sądzi, że pierwszy strzał był usprawiedliwiony, drugi zaś uważa za niewyjaśniony; przypuszcza, że była to chyba prosta pomyłka.

Bukareszt, 27 marca. Z powodu wczorajszego meetingu opozycyjnego odbywały się tu bardzo burzliwe sceny. Tłum chciał nawet przebić się przez kordon żandarmeryi, jakim otoczono pałac królewski; kilka osób otrzymało przytem poranienia. Żywe wzburzenie panowało także przed gmachem teatru, gdzie odbywał się bankiet na cześć prezydenta gabinetu Bratiano.

Londyn, 27 marca. W Izbie gmin Goschen oznajmił, że superata pozostała z ubiegłego roku finansowego wynosi około 2·2 miliony funt. sterl. W tegorocznym preliminarzu budżetowym dochody mają wynosić 89·25 milionów funt. sterl., a wydatki 86·9 milionów.

Izba gmin przyjęła budżet przychylnie, oraz zgodziła się na cło od wina — mianowicie 5 szylingów od tuzina flaszek

Massawa, 27 marca. Liczne oddziały nieprzyjacielskie grupują się pod Subarguną i Jangusem; dzisiaj zapewne przyjdzie do starcia.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 27 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	733,6 mm	728,6 mm	728.8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,2	+4°,0	+14° 9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	ESE 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	92%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	5	2

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 marca 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	77	65
Zjednoczony dług w srebrze	79	60
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	92	35
Akcye banku austro-węgierskiego	857	—
Akcye kredytowe	271	25
Londyn	126	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	32½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 27/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	104 25	105 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	0 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	87	89 ..
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99 50	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 50	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	101 --
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 --	93 --
4% „ „ „ „ II Em.	86 —	88 —
4½% „ „ „ „	91 75	92 50
5% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	10[illegible] —
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	9[illegible] —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 75	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 26/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 20	10[illegible] 40
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91 40	92 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 5[illegible]
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	99 75	100 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87 50	89 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 26/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	99 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	98 85
5% „ „ „ III „ „ „ 100		98 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	9 80	98 —

Wiedeń, dnia 26/3.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 45	77 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	79 45	79 65
4% „ „ złota „ „ 100	109 65	109 7[illegible]
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 15	92 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 25	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	13[illegible] —	132 5[illegible]
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 75	164 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 75	164 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	—	
5% „ papierowa „ „ 100	83 20	83 [illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	110
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 75	123 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 75	123 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 —	124 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 —	101 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	100 0	101 5
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 70	104 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	1 4 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 50	1 8 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	20 20	30 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	18 70	19 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 —	2 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 20	99 6
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	96 25	96 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 50	1 2 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91 3	1 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 60	99 70
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 35	101 65
4% „ „ „ „ 100	99 80	100 3
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 --	96 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 75	98 15
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 80	100 0
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	78 —	78 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 75	87 10
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 50	97 --
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 50	141 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 50	96 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 60	95 20

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 25	179 75
Klary „ 40 „ m. k.	51 50	-- —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 --
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 50	55 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 25	17 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 30	11 60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 25	22 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	36 50	37 --
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Angiobank na 200 złr.	100 --	101 --
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	82 50	8 —
13 —	Kredyt dla handlu i przem. „ 160 „	269 75	270
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	271 50	272 -
25 25	Laenderbank „ 200 „	199 —	199 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	854	856 --
— —	Unionbank „ 100 „	18 70	188 --
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	-	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	17[illegible] 50	172 [illegible]0
136	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	24 5	46[illegible] —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	190 50	190 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	209 50	21 0
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	137 50	138 --
9·50	Rudolfa „ 200 „	179	179 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	170 -	170 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	214 --	214 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	72 75	73 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	363 -	365 -

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 99	6 01
20-to Frankówki „ „	10 04	10 06
20-to Markówki „ „	12 46	12 48
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „ „	49 40	49 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	103 50	104 —